

Parada parowozów

W przepiękny, słoneczny dzień 2 maja 2026 roku do Wolsztyna przybyły tysiące wielbicieli „czarnych dinozaurów” (starych parowozów) na wielką, już XXX, Paradę Parowozów zorganizowaną przez Parowozownię Wolsztyn. Parowozownia była otwarta dla wszystkich amatorów i osób ciekawych dawnych lokomotyw. Na oczach zwiedzających odbywały się różnorodne manewry tych sapiących machin (fot. 1).



Fot. 1. Lokomotywa parowa Tubize z Belgii na obrotnicy (fot. J. Milewski)

Tego typu manewry są bardzo interesujące dla uczestników parad mogących „na żywo” zobaczyć działanie jednego z bardzo istotnych urządzeń technicznych z czasów ery parowozów. Obrotnica spełnia bardzo ważną rolę w przygotowywaniu składów pociągów. Podróżujący na trasie z Jeleniej Góry do Wrocławia mogą taką, już nieczynną, obrotnicę zobaczyć przed parowozownią w Wałbrzychu Głównym. W Wolsztynie parowozownia jeszcze działa.

Na paradę przybyły lokomotywy parowe z różnych krajów europejskich. W tym pokazowym wydarzeniu wzięło udział 10 lokomotyw. Dymiące piękności przybyły do Wolsztyna z Czech, Belgii, Luksemburga i Niemiec. Oczywiście do kompletu dołączyły dwie piękne lokomotywy z Parowozowni Wolsztyn. Po wyprowadzeniu lokomotyw parowozownia była dostępna dla zwiedzających. Oglądanie wnętrza tego obiektu to poezja dla amatorów parowozów, gdzie mogli poczuć zapach przygotowywania lokomotyw do pracy, obejrzeć płamy po płynach technicznych, zajrzeć do kanałów rewizyjnych oraz zobaczyć wielkość hali „odpraw” lokomotyw.



Fot. 2. Wnętrze parowozowni (lokomotywni) w Wolsztynie (fot. J. Milewski)

Wędrując po parowozowni zwiedzający musieli patrzeć uważnie pod nogi stając między różnymi urządzeniami i kablami (fot. 2).

Po pojawieniu się naszej grupy z Jeleniej Góry (Wiesława Cenian, Marian Kuc, Janusz Milewski i Zdzisław Orlik) na dworcu w Wolsztynie spotkało nas wielkie zaskoczenie. Na peronie znalazły się dwie lokomotywy: jedna parowa to Energie 507 (Luksemburg) wyprodukowana w 1946 roku, mogąca poruszać się z prędkością maksymalną 45 km/h, a druga to współczesny zestaw elektryczny Kolei Wielkopolskich mogący poruszać się z prędkością do 160 km/h (fot. 3).



Fot. 3. Spotkanie dwóch epok w kolejnictwie (fot. J. Milewski)

W Paradzie brały udział lokomotywy parowe powstałe w różnych okresach. Do najstarszych należały belgijska lokomotywa Tubize 2069 (fot. 1) oraz czeska Ventilovka o numerze 431.032. Obie zostały zbudowane w 1927 roku, a ich maksymalna prędkość jest zbliżona między 50 a 60 km/h. Wśród lokomotyw biorących udział w XXX Paradzie Parowozów była również potężna niemiecka lokomotywa zbudowana w 1959 roku o numerze 35 1097-1 (fot. 4).



Fot. 4. Niemiecka lokomotywa parowa o numerze 35 1097-1 z 1959 roku (fot. M. Kuc)

Średnica jej kół napędowych wynosi ok. 1,8 m, a długość parowozu wynosi 23,1 m. Posiada moc 1500 KM, co pozwala jej osiągnąć maksymalną prędkość 110 km/h. Jej masa w stanie służbowym osiąga 70 ton.

Największą sensacją pokazu była wspaniała polska lokomotywa Pm36-2 o symbolach Pt47-65 zwana „Piękną Heleną”. To polska lokomotywa pospieszna z 1937 roku (eksperymentalna), zbudowana w Pierwszej Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie. Lokomotywa o numerze Pm36-1 została wysłana na Międzynarodową Wystawę "Technika i Sztuka" w Paryżu w 1937 roku. Zdobyła wówczas złoty medal. Potem, aż do wybuchu II wojny światowej pracowała na PKP, a w 1939 r. parowóz został zagrabiony przez władze niemieckie. W trakcie wojny trafił do Niemiec i tam został najpewniej zezłomowany. Ta, która ostała się w Polsce, jest własnością Stacji Muzeum w Warszawie. „Piękna Helena” to parowa lokomotywa pospieszna, wówczas najszybszy parowóz eksploatowany niegdyś przez PKP, osiągająca prędkość do 130 km/h. Ma 4 osie napędowe. A na stacji w Wolsztynie stał egzemplarz tej lokomotywy wybudowany w Chrzanowie w 1949 roku (fot. 5). Parowóz przedwojenny czeka na swój remont generalny.



Fot. 5. "Piękna Helena" na stacji w Wolsztynie (fot. J. Milewski)

Parowozownia ma również własną salę tradycji (nazwano ją „muzeum”), w której znajduje się m.in. makieta terenów kolejowych (fot. 6), dawne urządzenia, mundury kolejarskie, dokumenty i dyplomy, części maszyn kolejowych, itp. Przed wejściem do tych pomieszczeń ustawiono dwa wielkie modele: lokomotywy „Piękna Helena” oraz wagonu spalinowego SN80 produkowanego w latach 1961-1964 w fabryce H. Cegielskiego w Poznaniu. Każdy miłośnik kolejnictwa dawnej epoki lokomotyw parowych mógł odnaleźć w sali tradycji bardzo dużo pamiątek po tamtych czasach. Dobrze się dzieje, że obecni pracownicy Parowozowni Wolsztyn dbają o te zabytki, by nie zostały wyrzucone na śmietnik, jak to często zdarza się z takimi artefaktami do odejściu ich właścicieli do „lepszego” świata. Obserwując uczestników parady trzeba przyznać, że wielu z nich zaglądało do tej sali tradycji wraz z dziećmi lub wnukami. Często było słyhać objaśnienia dorosłych co do nazw zabytkowych urządzeń, ich znaczenia na szlakach kolejowych, budowy technicznej czy wykorzystania podczas przejazdów parowozów. Były także wyjaśnienia oznaczeń na mundurach kolejarskich i czapkach. Niektórzy pożądlwym okiem spoglądali na tabliczki

znamionowe zdjęte ze złomowanych lokomotyw czy wagonów. To marzenie każdego miłośnika starych kolei.



Fot. 6. Makieta kolejowa w sali tradycji Parowozowni Wolsztyn (fot. J. Milewski)

Parowozownia w Wolsztynie jest jedynym obiektem w Europie, w którym parowozy normalnotorowe (po torach o standardowej szerokości 1435 mm) obsługują planowy ruch pasażerski. Znajduje się tutaj ok. 30 egzemplarzy tych pojazdów. Parowozy prawie codziennie prowadzą pociągi osobowe. W dni robocze kursują na trasie do Leszna, a w soboty do Poznania. Uczestniczą także w organizowanych przejazdach retro i specjalnych pociągach okolicznościowych.

Przyjazd do Wolsztyna stał się również okazją do krajoznawczego „rozpoznania” tej miejscowości. Okazało się, że Wolsztyn jest bardzo ciekawym miasteczkiem. Nie zagłębiając się zbyt w historię (tutaj znajdowało się w IX-X obronne grodzisko. W XIII wieku cystersi utworzyli osadę. Początki miejscowości związane są z handlem wełną, a także z produkcją sukna i sukiennictwem) trzeba przypomnieć, że w czasie Powstania wielkopolskiego oddziały polskie w sile 800 powstańców z tego miasta przejęły kontrolę nad nim w dniu 5 stycznia 1919 roku. To ich czyn upamiętnia m.in. pomnik Powstańca Wielkopolskiego na rynku (fot. 7).

Mogiły Powstańców Wielkopolskich można odnaleźć także na miejscowym cmentarzu.

W Wolsztynie w latach 1872-1880 pracował w miejscowym szpitalu niemiecki laureat Nagrody Nobla Robert Koch, który otrzymał ją w 1905 roku za badania nad gruźlicą. Podczas pracy w tym szpitalu odkrył i opisał laseczkę wąglika, a także gronkowca występującego u bydła. Już podczas pracy w Berlinie w 1882 roku odkrył bakterię wywołującą gruźlicę (tzw. prątek Kocha). Robert Koch, obok Ludwika Pasteura, był współtwórcą mikrobiologii lekarskiej. Był wielkim badaczem wielu chorób bakteryjnych, kierował m.in. badaniami nad cholerą, malarią, biegunką, jaglicą, tyfusem i dżumą. Był również badaczem wielu chorób bydła. To on przyspieszył rozwój higieny i wielu metod dezynfekcji. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy Wolsztyna pamiętają o tym wielkim człowieku. Wystawili mu pomnik, a także w dawnym domu, w którym mieszkał jako lekarz powiatowy, znalazło swoje miejsce muzeum poświęcone temu wybitnemu lekarzowi i uczoneму (fot. 8). Znalazły się w nim pamiątki związane z Noblistą, sprzęty badawcze (jest nawet mikroskop z jego czasów), waga aptekarska, torba lekarska, meble z epoki, a także kopie dokumentów



Fot. 7. Pomnik Powstańca Wielkopolskiego na rynku w Wolsztynie (fot. J. Milewski)



Fot. 8. Dom, w którym mieszkał Robert Koch, obecnie muzeum jego imienia (fot. J. Milewski)

związanych z Robertem Kochem. Znalazły tutaj również miejsce popiersie, portrety i fotografie odkrywcy laseczki wąglika. Na terenie miasta znajdują się też dwa zabytkowe kościoły (oba rzym.-kat.) pw.

NMP Niepokalanie Poczętej oraz kościół poewangelicki pw. Wniebowstąpienia Pańskiego. Pierwszy to budowla późnobarokowa z takim też wyposażeniem, a drugi to obiekt eklektyczny zbudowany w I poł. XIX wieku. A to nie wszystkie zabytki w mieście. Niewątpliwie bardzo interesującym zespołem zabytkowym jest Skansen Budownictwa Ludowego Zachodniej Wielkopolski. Na jego terenie znajdują się zabytkowe typowe zagrody z tego terenu oraz karczma z 1706 roku z wyposażeniem. Najstarszą budowlą drewnianą w Skansenie jest wiatrak typu „koźlak” pochodzący z 1603 r. Sam Skansen jest oddziałem Muzeum Regionalnego noszącego imię drugiego słynnego wolsztynianina Marcina Rożka (1885-1944). Był polskim malarzem i rzeźbiarzem. Był Powstańcem Wielkopolskim walczącym jako kawalerzysta. Przed II wojną światową zdobył wiele nagród i wyróżnień za swoje rzeźby. Niewątpliwie wielu krajoznawców widziało pomnik Bolesława Chrobrego przed katedrą gnieźnieńską. To właśnie Marcin Rożek był twórcą tego pomnika, który stanął na tarasie placu katedralnego w 1929 roku odsłonięty przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Ówczesny pomnik został zniszczony przez Niemców w 1939 roku. Ten który stoi tam obecnie został zaprojektowany przez



Fot. 9. Pomnik Bolesława Chrobrego przed katedrą w Gnieźnie (fot. J. Milewski)

Jerzego Sobocińskiego, na podstawie pierwowzoru Marcina Rożka, i został odsłonięty w 1985 roku (fot. 9). W Muzeum Regionalnym znalazły swe miejsce prace malarskie, rysunkowe i rzeźbiarskie oraz pamiątki po wielkim artyście wielkopolskim przekazane przez jego siostrę Jadwigę (fot. 10).

Samo Muzeum mieści się w budynku z 1934 roku, który zaprojektował właśnie Marcin Rożek. Przedstawione ciekawe miejsca w mieście to tylko niewielki fragment zabytków tego bardzo ciekawego, wielkopolskiego miasteczka. Do tego trzeba dodać, że jest położone nad jeziorem, gdzie dla mieszkańców urządzono promenadę z ławeczkami do wypoczynku.

Miasteczko ze wszech miar zasługuje na odwiedzin i zwiedzenie jego zabytków, miejsc historycznych i placówek muzealnych. Powinno znaleźć się na trasie każdego krajoznawcy.



Fot. 10. Marcin Rożek, Adam i Ewa, porcelana polichromowana, 1924 (fot. J. Milewski)

Janusz Milewski